CZĘŚĆ XIX. № 30. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK, 18/30 KWIETNIA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 17/29 *Kwietnia.*

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 12 b. m. mianowani: Naczelnik 1 oddziału Czarnomorskiej nadbrzeżnej (прибрежной) linii, Jen.-por. *Rajewski 1*, Naczelnik. brzegowej (береговой) Czarnomorskiej linii.—Kontr-admirał liczący się w orszaku J. C. M. *Sierebriakow*, Naczelnikiem pomienionego oddziału, warowni Noworossyjsk, i tamecznego portu. — Zostający przy dowodzącym wojskami na linii Kaukazkiej i w Czarnomoryi, Jenerał-major *Olszewski 2*, Naczelnikiem 2 oddziału linii nadbrzeżnej Czarnomorskiej. — Major żandarmów *Orendarenko*, do szczególnych poleceń przy Wileńskim Wojennym, Grodzieńskim, Mińskim i Białostockim Jenerał-gubernatorze, z zaliczeniem do wojska.

— N. CESARZ JMć, uznawszy za potrzebne iżby III oddział kancellaryi J. C. Mości i sztab korpnsu Żandarmów były zarządzane przez jednego urzędnika, pod głównem zwierzchnictwem Jenerał-adjutanta hrabi Benkendorff, raczył roskazać oba te wydziały oddać pod zarząd Jener.-majora orszaku J. C. MOŚCI *Dubelta 1*, który ma odtąd mianować się Naczelnikiem Sztabu Korpusu Żandarmów i Zarządzającym III oddziałem przybocznej J. C. MOŚCI Kancelaryi.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) *5 Kwietnia.* Z ogłoszeniem postanowienia N. CESARZA o sztrafie jaki mają płacić przybywający do Rossyi bez pasportów Finlandczycy.

2) *Tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA d. 6 Marca Zdania Rady Państwa dozwalającego w niektórych miastach przyjmować murowane budowy na zaręki w podradach przedsiębranych dla zaspokojenia miejscowych potrzeb gubernij, do których miasta te należą. W liczbie tych miast są Kowno, Rosienie, Wiłkomierz i Nowo-Alexandrowsk, w Wileńskiej gubernii.

3) *27 Marca.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA dnia 18 Lutego 1835 r. przełożenia Rady Opiekuńczej, o prawach i przywilejach jakie służą wychowańcom domów Podrzutków, zostającym w Manufakturze Alexandrowskiej.

4) *Tegoż dnia.* Z ogłoszeniem woli N. CESARZA na mocy której ulga w płaceniu gildyjnego podatku zapewniona Ukazem 3 Czerwca 1836 roku dla kupców przesiedlających się do miasta Piatigorska, ma się rozciągać i na kupców którzy tam przeszli przed nastaniem tego Ukazu.

5) *5 Kwietnia.* Z ogłoszeniem roskazu N. CESARZA, danego Rządzącego Senatu 20 Marca b. r. zalecającego, otworzyć od 1 Marca b. r. nowy zarząd dóbr Państwa w gubernijach: Archangelskiej, Ołoneckiej, Wołogodskiej, Jarosławskiej, Kostromskiej, Władimirskiej, Penzenskiej, Chersonskiej, Taurydzkiej i w Obwodzie Bessarabskim, a od 1 Lipca w gubernijach: Niżegorodzkiej, Wiatskiej, Orenburskiej i Permskiej.

6) *8 tegoż m.* Z ogłoszeniem Zdania Rady Państwa potwierdzonego przez N. CESARZA, dnia 8 Marca b. roku, dozwalającego pięcioprocentowe obligacye Skarbu Królestwa Polskiego pierwszej i drugiej seryj, przyjmować w Cesarstwie Rossyjskiem: a) na zaręki w nazywalnej ich wartości, w przedsięwzięciach i dostawach skarbowych, wyjąwszy takie względem których są osobne przepisy, i b) do wytrącania w Banku Handlowym i jego kantorach, licząc po ośmdziesiąt za sto nazywalnego tych obligacyj kapitału.

— N. CESARZ dnia 18 Marca b. r. potwierdził nowy etat Kancellaryi Komitetu ustanowionego dnia 18 Sierpnia 1814 roku.

WARSZAWA.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, utworzyło zpośród siebie *Wydział II*, Wsparcia Prawnego, którego

obowiązkiem będzie ubogim, w świadectwo Opiekuna Cyrkułowego opatrzonym, w sprawach lub interesach prawnych do niego zgłaszającym się, stosowną radę lub pomoc udzielić, albo też przez wstawienie się do strony przeciwnej starać się skłonić ją do załatwienia sporu zgodnym sposobem; wreszcie, w miarę potrzeby, ułatwiać ubogim wykonanie wyroków, lub innych tytułów exekucyjnych. Ubodzy, będący w potrzebie szukania rady lub pomocy w interesach prawnych winni przedewszystkiem udać się do Opiekuna cyrkułu, w którym mieszkają, i pozyskać świadectwo do szukania wsparcia upoważniające. Z takiem świadectwem i z papierami, jakie posiadają, zgłosić się mogą do wydziału wsparcia prawnego w lokalu Towarzystwa Dobroczynności posiedzenia swoje odbywającego, każdego tygodnia w Środę i w Sobotę, od godziny 4 do 7ej po południu, gdzie w miarę potrzeby i możności przez Członków pomienionego wydziału z kolei zasiadających, rada lub pomoc udzielaną będzie, jeżeli żądanie okaże się być sprawiedliwem.

(Gaz. Por.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 12 Kwietnia. Parlament Cesarski. Izba Lordów. Na posiedzeniu 11 b. m. lord Aberdeen zapytuje pierwszego ministra, co należy sądzić o mniemaném wdaniu się agenta Rossyjskiego do interesów Wschodu. Lord Melbourne odpowiedział: «S tego powodu dane były objaśnienia i mam sobie za przyjemność oznajmić, że takowe objaśnienia znalezione były zupełnie zasj okajającemi. Spodziewałem się wcześniej złożyć izbie papiery, tyczące się tej sprawy, lecz ich uporządkowanie i wydrukowanie zabrało więcej czasu niżem rozumiał.»

Izba Niższa. Izba niemiała posiedzenia 10 b. m. Na posiedz. 11go, na wniosek prezesa biura, P. Thompson, izba postanawia iż będzie złożony komitet dla wyprowadzenia śledztwa o teraźniejszym stanie kommunikacyi za pomocą dróg żelaznych, tudzież o użyciu przez kompanije praw im udzielonych, a to s powodu prośby niektórych kompanij o rozszerzenie takowych praw. Nakoniec postanowienie o wydaniu jednostajnej dla takowych kommunikacyj ustawy również zostało przyjęte.

Na posiedzeniu 12 b. m. sir Robert Peel objawia treść wniosku który ma podać na przeciw billowi lorda Johna Russell, zapowiedzianego na 15 bież. miesiąca, we względzie zarządu Irlandyi. Ten wniosek, w formie postanowienia Izby, po przytoczeniu decyzyj przyjętych na obecnej sessyi przez obie izby w przedmiocie statystyki kryminalnej Irlandyi, w zakończeniu stanowi: «że wyznaczenie przez «izbę parów komitetu śledczego, w wymienionych okolicznościach, nie upoważnia bynajmniej ministrów Królowej «Jmci do wymagania od Izby Niższej izby się oświadczyła ze zdaniem we względzie systematu politycznego jednej «z gałęzi prawodawstwa, lub nawet co do odrzucenia tego «systematu, i że prawo parów tym mniej ulega sporom, «że «śledztwo przez nich nakazane, nie ściąga się do «żadnego postanowienia lub środka, uchwalonego przez «izbę niższą.» Po tém wytłumaczeniu się sira Rob. Peel, P. Duncombe, reprezentat Finsbury, w imieniu radykalistów oświadcza, iż jeżeli wniosek sira Peel zostanie przyjęty, poda doń następny dodatek: «Izba również postanawia, iż będą wprowadzone reformy, w interesie ludu i jego dobre«go bytu w ogólności.» Po tych oświadczeniach, izba zajmuje się billem o systemacie więzień w Szkocyi.

Hrabia Caledon, par-reprezentant Irlandyi i par Anglii, umarł ostatnimi czasy.

— Ostatnie nowiny z New-York dochodzą do 16 Marca i są dość pomyślne. Spory o granice zajmują zawsze jeszcze wszystkie umysły. Wszakże nic nowego nie zdarzyło się na granicy stanu Maine i Nowego Brunswicku, mówią tylko że sir John Harvey, (Rządzca tego ostatniego) zamierza zbudować twierdzę na wzgórzu Marsa, od którego zaczynają się ziemie sporne, w jakowym celu posłał już tam 8 kompanij. Mimo to, zdaje się że między sirem Harvey i Rządzcą stanu Maine, P. Fairfield, zaczynają się ustanawiać przyjacielskie stosunki.

Nakoniec prezes Stanów Zjednoczonych namyślił się posłać do Anglii w charakterze umocowanego do traktowania o pokój, P. Levi-Woodsbury, ministra skarbu; na odwiezienie jego fregata «Constitution» jest już w gotowości. To mianowanie wzbudza powszechną ufność i daje pewną nadzieję pomyślnego ukończenia sporów. Jenerał Scott, dowodzący wojskami Stanów na pograniczu, jest także za utrzymaniem pokoju.

— Nieporozumienia z Anglią miały wpływ szkodliwy na handel Stanów Zjednoczonych; przywoz przewyższył znacznie wywoz towarów. Samej bawełny wywieziono mniej niż w roku przeszłym na summę przeszło 15,000,000 dollarów. Wszakże, w ostatnich czasach, s powodu przyjaźnych pokojowi usposobień sira Johna Harvey, obroty handlowe nieco się poprawiły.

— Gazeta «Sun» twierdzi, że 600,000 dollarów które Mexyk ma wypłacić Francyi, użyte jedynie będą na wynagrodzenia szkod poniesionych przez rezydentów francuskich przed ustanowieniem blokady; zaś oznaczenie ilości wynagrodzenia Francyi kosztów blokady, zdane jest na sąd Anglii.

Paryż 13 Kwietnia. W izbie deputowanych ciągną się dalej sprawdzania obioru członków, przedłużane rozprawami wyzutemi z interesu. Sądząc z liczby pozostających jeszcze do rozstrzygnienia spornych wyborów, izba nieprędzej jak 16 b. m. będzie mogła przystąpić do głosowania na wybór swego prezydenta. Posiedzenia izby parów niemają interesu.

— W roskazie dziennym sztabu gwardyi narodowej powiedziano, że porządek zupełnie został w Paryżu przywrócony. Jego utrzymanie przypisywane jest wyłącznie usiłowaniom gwardyi narodowej.

— Lubo skład nowego ministerstwa nie jest jeszcze

ustalony, to pewna że się ciągną bez przerwy układy ku jego utworzeniu. Zapewniają że dziś rano wyprawione zostały depesze do marszałka Valée, do Afryki, s ponowieniem wezwania go na ministra wojny. Skądinąd twierdzą że marszałek Clauzel ma być na nowo mianowany Wielkorządzcą w posiadłościach afrykańskich.

— Po ustaleniu się posiedzeń izby deputowanyzh, tymczasowe ministerstwo wniesie niezwłocznie projekt o drogach żelaznych, przygotowany przez ostatni gabinet.

— Przesilenie handlowe, które się rozpoczęło bankructwem banku Belgijskiego, wzmogło się jeszcze przez trudności politycznego położenia. W Paryżu, w jednym dniu, było 60,000 zaprotestowanych wexlów, których liczba w ciągu tygodnia wyniosła 396,630. W samych tylko towarzystwach akcyowych liczono 36 bankructw. Dochody celne spadły o $\frac{1}{3}$; najzyskowniejsze przedsięwzięcia nieznajdują kapitałów. Kilka najpierwszych fabryk w stolicy odprawiły większą część swych robotników. Tenże sam stan rzeczy daje się czuć po prowincyach i celniejszych miastach w głębi kraju.

— Podług ostatnich nowin, Paganini jest bez nadziei życia. Zostawuje, jak twierdzą, 10 miljonów franków majątku, którą rozrządził testamentem w taki sposób, iż ta nie wyjdzie ze świata muzykalnego. Liczba zapisów które uczynił na rzecz artystów tak Włoskich jak francuskich wynosi do 800.

— Między uczennicami Panien Urszulinek w Beaugency jest w tej chwili dziecko jedenostaletnie, panna Augustyna Péan, które przedstawia przykład zadziwiającej pamięci. Przepisuje ona lekcye, kazania i t. p. od kilkunastu kart, które raz tylko słyszała. Może również ustnie bez namysłu powtarzać rzeczy w prozie lub wierszu, jakkolwiek długie, które jej były przeczytane; ale woli je przepisywać; zdaje się że czas, którego wymaga mechanizm pisania, ułatwia jej przypomnienie. Trzeba używać surowości dla zapobieżenia, iżby, przy słabym składzie ciała, nie oddawała się zbytecznie tego rodzaju zatrudnieniom, które nad wszystko lubi.

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 6 Kwietnia. Rozeszła się pogłoska że kolumna jedna z oddziału Cabrera podeszła aż do Briviesca, o 18 lieues od Madrytu.

— Podług ostatnich nowin z Andaluzyi, jenerał Caratala zdjął oblężenie Sewilli.

— Spokojność w Walencyi, nie bez rozlewu krwi, została przywrócona.

— Ogłoszony jest pod d. 31 Marca wyrok brygadyera Chacon, ogłaszający Walencyą za zostającą w stanie oblężenia i mianujący kommisyą do sądzenia sprawców buntu.

— Podpisany nakoniec został między jenerałami van Halen i Cabrera traktat, zapobiegający nadal barbarzyńskiemu mordowaniu jeńców. Obaj wodze zobowiązali się zachowywać życie jeńców, wszelkiego stanu i stopnia. Artykuł 3 traktatu stanowi, że ilekroć jedna ze stron wezwie drugą do wymiany, ta nie będzie mogła pod żadnym pozorem być odmówiona. *(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)*

Filozofia języków.

O puryzmie w ogólności i w niektórych względach szczególnych. (*)

(Artykuł I.)

Różnimy się od zwierząt rozumem i mową.
Grammatyka na klassę I.

Przedmiot niniejszy stanowi gdzieindziej obszerny traktat. Tu dotkniemy go w krótkich słowach i w tych tylko punktach, których wyjaśnienie zdaje się nam pilnie potrzebnem w dzisiejszym, dość szczególnym stanie piśmiennego języka naszego.

O Puryzmie w ogólności.

Puryzm, najogólniej mówiąc, jest dwojaki: jest to 1) głęboka wiara w grammatykę poczytywanie jej form za niewzruszone, jej pisanych przepisów za *corpus juris*, za który nikomu i w żadnej epoce wyboczyć niewolno; 2.) przekonanie, że potrzeba (cokolwiekby to kosztowało,) wszelkie, tak swojskie, jak przyswojone, i przeniesione skądkolwiek pojęcia, pomysły, nowoodkryte nawet rzeczy, wydać właściwym danego języka wyrazem. Pierwszy rodzaj nazwijmy *gramatycznym*, drugi *wyrazowym*. W tym wstępie o tych tylko dwóch rodzajach mówić będziemy.

Puryzm, jak s tej definicyi widać, ma uderzające podobieństwo s klassycyzmem. Jak jeden tak drugi, wierzą w nienaruszność prawideł, wyraźnie dowolnych, mniemają że wszystkie wieki do nich powinny się stosować, każdą zmianę każdy nawet widzialny postęp, poczytują za wykroczenie; odrzucają wszystko co się w nich zmieścić nie może, niezważając że właśnie dla tego rzeczy się w nich nie mieszczą, że urosły i rozwinęły się.

Co do pierwscego, niby ogólniejszego puryzmu, ten, jakeśmy namienili, gruntuje się na wyobrażeniu o niewzruszoności form i prawideł. Błąd wielki, pochodzący z niedokładnego zastanowienia się nad naturą języków ludzkich.

Narody żyją, a żyjąc rosną, kształcą się—języki, będąc tylko materyalnym wyrazem massy myśli krążących w narodach, żyją i rosną wraz z nimi; chcieć więc gwoli jakimś pisanym prawidłom zatrzymywać postępy języka, dla uchowania go w tak nazwanej pierwiastkowej czystości, jest to chcieć pozbawić w części narod sposobu oddania nowych, s postępami jego przybywających, myśli. Czemże są te prawidła, ta grammatyka którą tak święcie szanować chcemy? Jest to rzecz bynajmniej nie takiej natury, iżby za nietykalną uważana być miała.

Żadne prawidło grammatyczne, żadna forma językowa nie była i niemogła być ustanowiona *a priori*, z mocą prawa obowiązującego na przyszłość. Żaden naród, w chwili tworzenia się języka, nie zbierał się w parlamenta i nie pos-

(*) Jest to wyjątek z rękopisu pod tytułem: «MATERIAŁY DO SŁOWNIKA ROZUMOWANEGO» gdzie niniejszy artykuł umieszczony jest pod literą P. i stanowi wyraz *Puryzm*.

tanawiał sobie że akta nie inaczej będzie się aż do końca wieków wysłowiał. Gdy tym sposobem prawidła nie przedistniały językowi: skądże się więc wzięły? Oto wyrobiły się same z natury języka; zamiast być źródłem, są jego wypadkiem. (Ogromna różnica, której puryści nie postrzegają, zmieszawszy pojęcia i biorąc skutek za przyczynę.) Potém znalazł się któś, co te wypadki języka zebrał, uszykował—i tak powstała pierwsza grammatyka.

Czémże więc jest grammatyka? Niczem więcej jak wyrazem *obecnego stanu* danego języka; ale ponieważ języki żyją, nie może więc być zbiorem prawideł *na całą przyszłość*. Grammatyka każda powinna być tylko uważana za materyał do historyi kształcenia się języka i gdyby autor pierwszej grammatyki uczynił sobie jasne o swej pracy pojęcie, gdyby ją był nazwał właściwém imieniem, oszczędziłby potomności niezliczonych błędów i puryzm byłby się nigdy w ludzkich głowach wyrodził.

S tego cośmy dotąd powiedzieli wypada, że tylko języki umarłe mogą mieć stałą grammatykę; [że zbiór prawideł żyjącego języka, będąc tylko obrazem *statu puo* po dany peryod, musi się rozszerzać, przetwarzać i wyrabiać w objętości, odpowiedne przybywającej massie myśli i samych form myślenia.

Zasada ta, jak ją tu dajemy, jest najogólniejsza; chodziło tylko o jej ustanowienie; a z resztą każdy zrozumie że w szczegółowem stosowaniu ulega ona modyfikacyom. I tak, niepowiadamy że grammatyka jest obrazem tylko *przeszłości* języka, owszem, gdy *statu quo* który przedstawia, trwa zazwyczaj dość długo, grammatyka przeto jest obowiązującą na cały taki peryod; ale chcemy dowieść że nie jest obowiązującą, (jak utrzymują puryści), na zawsze; że za pierwszą potrzebą, jaka da się czuć w narodzie, prawidła powinny się podawać, rozciągać albo i całkiem przerabiać, pamiętając że nie są przyczyną ale skutkiem, nie źródłem, ale wypadkiem języka, że z niego powstały, a zatem że nie on do nich, lecz one do jego potrzeb stosować się powinny.

Jeżeli komu się podoba, może ten sposób uważania nazwać połączeniem syntezy z analizą, a ślepą wiarę w grammatykę zaliczyć do pozostałych niedobitków czystej syntezy, która niedawno jeszcze wszystkiemu panowała.

Przechodzimy do puryzmu *wyrazowego*. Puryzm ten gruntuje się, jakeśmy rzekli, na założeniu: «że wszelkie pojęcia należy wydawać właściwemi wyrazami ojczystego języka.»

Założenie to naprzód do wykonania jest niepodobném. Nie masz takiego języka któryby we własném łonie znalazł dostateczny materyał na trafne wyrażenie wszystkiego co mu z zetknienia z innemi językami przychodzi.

Jeszcze w czasach klassycznej stagnacyi, kiedy myślano pod miarą i wagą, pomienione prawidło mogło się jako trzymać; ale możeż się ono zgodzić z naszą gorączkową epoką, w której potok ogólnego myślenia, jak lawa wulkanu, paląc po drodze wszystko stare, toruje sobie coraz nowe koryta i jakby wynagradzając sobie za długi peryod odrętwienia, z dziwną płodnością rodzi mnóstwo nowych pojęć.

Gdybyśmy chcieli słuchać purystów i pielęgnować nasze języki w niepokalanej czystości, musielibyśmy odpychać te nowe pojęcia, wyrzekać się ich, gdyż żaden pojedyńczy język wystarzyć na nie nie zdoła, i wzajemna wymiana stała się nieuchronną.

Niepodobieństwo zachowania dziś tak nazwanej czystości o którem mówimy, jest dotykalne, fizyczne; ale zobaczmy jak dalece puryzm w zasadzie swojej wytrzymuje rozumowanie i do czego się przez nie redukuje.

Wznieśmy się nieco do wyższego stanowiska, do ogólniejszego punktu widzenia; przyprowadźmy zagadnienie do ostatecznego wyrazu, do kategorycznych pytań.

Co są języki?—Są to pewne umówione dźwięki, służące do wyrażenia myśli. *Co jest w tym razie samą rzeczą, a co środkiem jej dostąpienia?* — Myśl jest rzeczą, język środkiem. *Co trzeba w każdym razie przenosić jedno nad drugie: czy rzeczy azy środek?* Odpowiedź nie może być wątpliwą: rzecz nad środek. *Cóż więc stanowi względną wyższość jednego języka nad drugim?* Większa ilość środka, służącego do osiągnienia rzeczy; to jest większa łatwość wydania myśli. *Czy jest by jeden taki język, któryby wystarczał na wydanie wszystkich myśli ludzkich?* — Ani jednego takiego języka nie masz, a i wszystkie razem wzięte byłyby jeszcze ku temu niedostateczne. *Co s tego wypada za wniosek?* Wypada, że ponieważ w każdym razie rzecz nad środek. myśl nad brzmienie przekładać należy, przeto, również w każdym razie, gdy na wydanie myśli w danym języku niemasz znanego wyrazu, nietylko wolno, ale należy się posługiwać wyrazami innych języków.

Otoż, błąd purystów zależy na tem błahém złudzeniu, że dla środka rzecz, dla umówionych dźwięków myśl, ten najdroższy dar niebios, poświęcają.

Tyraństwo to nad myślą może być dwojakie: puryści albo całkiem odrzucają pojęcia, na które w językach swoich nieznajdują wyrazu, albo, co prawie na jedno wychodzi, przeszczepiają je do swych języków nietrafnie i fałszywie. Ile tym sposobem płodnych myśli umorzyli, ile innych sfałszowali i przekręcili usiłując je gwałtem oddać przez zbieg rodowitych głosek, ile przez to postępy myślenia opoźnili— tego nikt wyrachować niezdoła; to tylko pewna że szkody te są ogromne. Tak to jeden pozorny pomysł, dla tego tylko że niegruntowny, że nie od razu poddany pod surowe rozumowanie, w przedłużeniu swojém zadaje niewyrachowane klęski. Któż bowiem, gdyby sobie takie zadał pytania, jakieśmy wyżej wyłożyli, chciał potém być *purystą?*

J. E. herbu G.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Апрѣля 17-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.